



KLIMIEK

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
BIULETYN INFORMACYJNY ZARZĄDU
ODDZIAŁU SOSNOWIEC



ROK V

PAŹDZIERNIK 2000

4(17)

„DNI GÓR PTT-2000”: ZAKOPANE: 15-17.09.2000

14.09.2000.

Na „Dni Gór” do Zakopanego z Sosnowca wybrała się 40-osobowa grupa osób. W większości byli to członkowie oddziału, ale wielu zabrało swoje rodziny. Wyjazd nastąpił o godz. 16:00. Część osób pojechała autokarem, pozostali prywatnymi samochodami. Z Sosnowca zabraliśmy także sprzęt nagłaśniający. Po przyjeździe do Poronina zakwaterowaliśmy się w pensjonacie „Małgorzata”. Po kolacji spotkaliśmy się na wspólnym ognisku. Docierają kolejne ekipy: Kalisz, Bielsko-Biała, O/ Akademicki z Radomia oraz koledzy z Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Zielonej Góry. Oprócz pensjonatu „Małgorzata” uczestnicy zostali zakwaterowani w sąsiednim obiekcie.

15.09.2000.

Rano ze smutkiem stwierdzamy, że pogoda nie jest dobra. Rano autokar rozwozi uczestników na miejsce startu tras turystycznych. O godz. 8:00 przewodnicy z O/ Nowy Sącz ruszają na trasę „Czerwone Wierchy”, oraz „Granaty”. O godz. 9:00 pod kierunkiem Staszka Trębacza rusza autokarowa wycieczka „Sanktuarium Podhala”. Jest dość chłodno, a deszcz z krótkimi przerwami pada cały czas. Przy autokarze zameldowała się piątka turystów, którzy oczekiwali na przystanku mikrobusów na prowadzących wycieczkę geologiczną. Jednak nie udało się im spotkać z przewodnikami. Zabieramy ich na wycieczkę autokarową. Ponoć przewodnicy z Warszawy pomyłkowo oczekiwali w Kuźnicach.

Po odprawieniu uczestników sam udaję się do Dyrekcji TPN, aby z dr. Krzanem poczynić ostateczne ustalenia.

Pomiędzy 17:00 a 18:00 uczestnicy wycieczek powrócili z tras. Narzekali na pogodę, ale wszyscy byli bardzo zadowoleni.

Po zjedzeniu kolacji w sali kominkowej przygotowujemy wieczór piosenki turystycznej. Wraz z ojcem dojechał Andrzej Woźniak, tak więc jest w sumie trzech gitarzystów. Ok. godz. 22:00 pojawia się Mirek Sosnowski wraz z małżonką. Przywiózł ze sobą pozostały sprzęt muzyczny, więc możemy przeprowadzić ostatnią próbę przed sobotnim koncertem. Gramy i śpiewamy do trzeciej nad ranem. Wszyscy się doskonale bawili. Cóż trzeba się było kłaść spać, wszak czekał nas bardzo ważny dzień. Tego dnia w naszym obiekcie zakwaterowali się jeszcze koledzy z Nowego Sącza, Bydgoszczy i Chrzanowa.

16.09.2000

Od rana do Dyrekcji TPN schodzili się uczestnicy „Dni Gór”. Oprócz wcześniej wymienionych oddziałów, odnotowujemy pojawienie się przedstawicieli oddziałów z: Łodzi, Warszawy, Krakowa, Nowego Targu,

Myślenic, koło z Nowej Sarzyny, Gliwic, sympatycy PTT z Opola i Sandomierza, Poznań, koło ze Szczecina, sympatycy z Górek Wielkich i Wałbrzycha, O/ im. Chałubińskiego z Radomia.

Odnotowujemy dość liczny udział mediów i czasopism: „Na szlaku”, „Radio Alex”, „Trybuna”, TVP S.A. i PZA, TVN, Radio RMF, „Rzeczpospolita”, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, AKPT Kraków, PSPL, „Pracownia na rzecz wszystkich istot”, PSPW, LOP, Towarzystwo Karpackie.

W recepcji „Dni Gór” aktywnie pracowali koledzy z O/Sosnowiec: Kamila, Renata i Robert. Oprócz list obecności sprzedają koszulki PTT, pamiątki PTT, a także udostępniają okolicznościowy stempel.

Uczestnicy spotkania zwiedzają przygotowane wystawy: „Motywy karpackie” przygotowane przez kolegów z Towarzystwa Karpackiego i kolegów z O/ Warszawa, wystawę strojów łemkowskich z Olchowca, trofea Turystyczne kolegi Woźniaka z Oddziału Chrzanów, a także pozostałe ekspozycje stałe TPN.

Licznie dotarły firmy reprezentujące książkę turystyczną. Wśród wielu udało się nam ustalić następujące: Piter-Kartografia-właściciel Piotr, Wydawnictwo Stanisława Krysickiego, swoje stoisko miała „Pracownia na rzecz wszystkich istot” z Bielska-Białej, księgarnia górską i wydawnictwo górskie im. Staicha-właściciel Miłosz Martynowicz

Sprzęt turystyczny prezentowała firma „Pajak” z Bielska-Białej.

Na stołach prezentowane były kroniki oddziałów: Chrzanów, Łódź oraz Nowy Sącz.

Szereg oddziałów przywiozła na spotkanie najnowsze numery swoich oddziałowych pism.

„Dni Gór” otworzył Zbigniew Jaskiernia-Prezes O/PTT Sosnowiec. Następnie głos zabrał Prezes ZG PTT Krzysztof Kabat. Przywitał wszystkich przybyłych, gospodarzy spotkania, jak również przedstawicieli prasy i mediów.

Następnie głos zabrał Z-ca Dyrektora TPN pan.Czubernat.

Kolejnym punktem programu była Konferencja Prasowa rzeczownika PTT-Kol.Antoniny Sebesty. Do prezydium zaprosiła: V-ce Prezesa ZG PTT Kol.Janka Weigla oraz Z-cę Dyrektora TPN Czubernata. Padło wiele pytań, a czas przeznaczony na konferencję nawet się przedłużył.

Następnie Kol.Zbigniew Jaskiernia otworzył Sesję popularno-naukową. W kolejności zostały wygłoszone następujące referaty:

- 1/ Antonina Sebesta: „Mapa Tatr rysowana wierszami Tetmajera (w 60 rocznicę śmierci).
- 2/ Józef Durden: „Tatry-Zakopane-Towarzystwo Tatrzańskie przed stu laty”.
- 3/ Antoni L.Dawidowicz: „W stulecie krzyża na Giewoncie”.
- 4/ Zbigniew Mirek: „Władysław Szafer-wielki obrońca Tatr(w 30 rocznicę śmierci).
- 5/ Antoni L.Dawidowicz, J.Zalasiński:”Historiozoficzne refleksje o Tatrach Jana Gwalberta Pawlikowskiego (w 140 rocznicę urodzin).

Nie dotarł Jerzy Sawicki i nie wygłosił swojego referatu.

Po przerwie odbyła się prezentacja filmów górskich z wypraw Oddziału Łódzkiego PTT połączona z konkursem dla publiczności. Dla najlepszych były wręczane nagrody książkowe i koszulki.

O godz. 18:00 rozpoczęła się godzina wspomnień o Andrzeju Zawadzie. Ten punkt programu prowadziła Anna Pietraszek. Na początku wyświetlono film prezentujący sylwetkę Andrzeja, a potem Anna odpowiadała na liczne pytania.

Po przerwie spotkaliśmy się ponownie w TPN. Przygotowana watra nie zapłonęła z uwagi na potężną burzę z piorunami przewalającą się przez Zakopane. TPN przygotował grill oraz piwo. Przenieśliśmy się więc do pomieszczeń TPN. Na początku wystąpiła pani Julia Doszna prezentująca piękny strój łemkowski a także wiązanek pięknych utworów łemkowskich. Wszystkim ten koncert przypadł do gustu.

Potem koledzy z O/Poznań uczyli nas piosenek górskich, a także zorganizowali konkurs na dowcip góralski. Dla najlepszych były przygotowane drobne upominki.

Na koniec wystąpiła grupa muzyczna z Sosnowca „Babiogórcy”, która zaprezentowała wiązanek piosenek górskich. Atmosfera była na tyle radosna, że część osób ruszyła nawet do tańca.

Już po północy powróciliśmy do miejsc zakwaterowania.

17.09.2000

Rano na godz.9:00 stawiliśmy się na Kościeliskiej przy starym kościółku. Tutaj kończyła się jeszcze msza z godz.8:30, a następna zaplanowana była na godz.10:00. Naszemu kapelanowi ks.Drabikowi udało się zmieścić z mszą odprawioną specjalnie dla PTT.

Po mszy św. Pod wodzą „Siwka” i Staszka Trębacza udaliśmy się na groby zasłużonych dla gór i PTT. O godz. 11:00 w pomieszczeniach TPN odbył się koncert zespołu góralskiego „HYRNI” z Nowego Targu. Na specjalną prośbę Prezesa Kabata wspólnie z zespołem „HYRNI” zaśpiewała pani Julia Doszna. Było to połączenie kulturowe Podhala oraz kultury lemkowej. Prezes wraz z podziękowaniami na ręce kierownika zespołu przekazał „Pamiętnik PTT tom VIII”, a jednocześnie zaprosił zespół na następne „Dni Gór”- zaznaczając, aby przyjechała też jego młodzieżowa część.

Na zakończenie przed budynkiem TPN zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Na koncert zespołu przyszło wiele osób, którzy dowiedzieli się o koncercie z plakatów.

Według opinii Prezesa ZG PTT Krzysztofa Kabata oraz Dyrektora TPN Czubernata była to najlepsza impreza ostatniego X-lecia w PTT !!!!!

Na ręce Prezesa O/PTT Sosnowiec Zbigniewa Jaskierni Prezes Kabat przekazał podziękowania za kierowanie imprezą, jej koordynację oraz duże koszty poniesione przez O/PTT Sosnowiec.

O godz. 15:00 opuściliśmy Zakopane. W drodze powrotnej miejscami towarzyszył nam ulewny deszcz, chociaż w południe świeciło piękne słońce.

„Dni Gór PTT” przeszły do historii.

/ Zbigniew Jaskiernia/

„RAJD MILENIJNY”: 25-27.08.2000 – SUDETY.

W dniach 25-27.08.2000 jako O/PTT Sosnowiec wzięliśmy udział w „Rajdzie Milenijnym”, był to jego VIII odcinek. Bezpośrednim organizatorem był „SIGIS” Sosnowiec. W dniu 25.08.2000 w godzinach wieczornych wyjechaliśmy spod hali „Płomienia” w Sosnowcu. W sumie w imprezie brało udział ok. 30 osób. Kierownikiem imprezy był Waldemar Bereszko. Jechaliśmy trasą : Gliwice- Opole- Paczków-Złoty Stok. Już w późnych godzinach wieczornych przedzieraliśmy się przez piękne Góry Złote na trasie: Złoty Stok-Lądek Zdrój-Stronie Śląskie- Bielice.

Do Bielic dojechaliśmy ok. godz. 22:00. Zatrzymaliśmy się na terenie małej bazy namiotowej. Teren był dosyć podmokły, ale udało się szybko rozbić namioty. Wszyscy byli dosyć zmęczeni, więc nie było czasu na posiadanie przy ognisku. Wszyscy zbierali siły-wiedząc, że jutro o godz. 6:00 rano wyjście na szlak.

26.08.2000

Rano o godz. 6:00 wyruszyliśmy na szlak. Bagaże zostawiliśmy w autobusie, sami zaś wyruszyliśmy na lekko. Nie padało, ale o tej porze dnia było jeszcze mglisto i wilgotno. Początkowo szliśmy drogą, aby po jakimś czasie dojść w rejon rezerwatu Puszcza Śnieżnej Białki. Jest to rezerwat przyrody o pow. 124,68 ha, obejmuje piękny fragment liściastego lasu w pobliżu jego górnej granicy występowania. Należy on do najpiękniejszych zakątków Ziemi Kłodzkiej. Zwierzęta są mało płochliwe i znajdują tu prawdziwy spokój. Żyje tu jeleni, którego słychać w czasie rykowania niemal w całej dolinie. Poza nim często spotyka się sarnę, kunę leśną oraz nieczęste na Dolnym Śląsku duże ptaki leśne, jak jarząbka, cietrzewia oraz głuszca. Następnie przez Iwinę, Rudawiec, Kuźniczy Grzbiet kierujemy się w rejon rezerwatu Morawa, który pozostawiamy po prawej stronie. Przez Sierstkową kierujemy się w rejon Przełęczy Płoszczyzna. Tutaj znajduje się przejście graniczne na drodze ze Stronia Śląskiego po polskiej stronie, do Starego Mesta po stronie czeskiej. Na przełęczy znajdują się dwa budynki służb granicznych, ale o tej porze zupełnie wymarłe. Przejście jest chyba tylko dla turystów i rowerzystów. O przekroczeniu granicy samochodem nie ma mowy. Odpoczywamy i zbieramy siły. Córka Tadeusza dostała bąbli na nogach, więc na dalszy etap rusza na bosaka. Przez Szwedzkie Szańce i Rykowisko kierujemy się w stronę Dżiczego Grzbietu. To jeden z piękniejszych fragmentów szlaku. Zaczynają się odsłaniać, wspaniałe widoki na stronę czeską. W pewnym momencie do szlaku zielonego po stronie polskiej dołącza czerwony szlak czeski. Szlak czeski jest szeroki i wygodny. Szlak po stronie polskiej przedziera się przez mokradła i wykroty. Nie wiem dlaczego na tym odcinku, aż do szczytu nie może prowadzić wspólny szlak przyjaźni.

Wielokrotnie w czasie podejścia na Śnieżnik (1425 m. n.p.m.) zatrzymywaliśmy się, aby nie tylko jeść jagody, których jest tutaj bardzo dużo, ale aby podziwiać widoki. Widoczność jest rewelacyjna, szczególnie dobrze stąd widać Jeseniki, ale także bardziej odległe pasma górskie.

Na szczycie z ruiny wieży widokowej wspaniale widoki na Kotlinę Kłodzką z otaczającymi ją pasmami górskimi oraz na znaczną część czeskich Sudetów Wschodnich z kopułą Pradziada (1492 m. n.p.m.). Na pn. zachodzie widoczne są nad Smrekowcem i Średniakiem Karkonosze ze Śnieżką.

Szczytowa kopuła Śnieżnika stanowi rezerwat przyrody Śnieżnik Kłodzki (pow. 181,24 ha). Utworzony został w 1965 r. dla ochrony wysokogórskich łąk o bogatym zestawie traworośli oraz fragmentów świerkowego lasu górnoreglowego. Na łąkach rosną liczne gatunki rzadkich roślin, takich jak szczwoli gorz pochwiasty (jedyne w Polsce stanowisko), rzeżucha trójlistkowa, storczyki, fiołek sudecki i in. Oprócz licznych gatunków owadów, z których niektóre zaliczane są do niezwykle rzadkiej fauny naśnieżnej, występuje sporo gatunków ślimaków.

Na szczycie odpoczywamy, a potem schodzimy do schroniska. Tutaj czas na odpoczynek, dobre piwo, a także posiłek. Robimy pamiątkowe zdjęcia. Następnie czerwonym szlakiem rozpoczynamy zejście do Międzygórza. To piękna miejscowość. Szczegółowo na jej temat pisałem na łamach „Klimka” (Nr 12 z lipca 1999) w relacji z XVI Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT-Igliczna 1999).

Nie możemy sobie odmówić przyjemności, aby pójść nad wodospad Wilczki. Robimy zdjęcia.

Tutaj w Międzygórzu spotykamy się z pozostałymi uczestnikami, i autokarem udajemy się do miejscowości Lasówka k/ Zieleńca.

Po drodze pokazuję kolegom położone na zboczach Iglicznej kościół MB Śnieżnej.

W Lasówce funkcjonuje gospodarstwo agroturystyczne. Powstało tutaj także pole namiotowe. Cieszymy się, bo można się wreszcie wykapać i ogolić w ciepłej wodzie. Pogoda bardzo ładna. Ciekawe widoki na masyw Gór Orlickich.

□ Lasówka położona jest na wysokości (650-700 m. n.p.m.). Jest to dawna strażnica lasów przygranicznych (XVI w.). W 1612 r. zbudowano tu hutę szkła, która była czynna do XIX w., z małymi przerwami, m.in. po zniszczeniu w czasie wojny trzydziestoletniej. W poł. XIX w. istniała tu mała fabryka zapalek.

W budynku głównym znajduje się sklep, w którym można zakupić podstawowe produkty spożywcze. Nas cieszy możliwość wykapania się w ciepłej wodzie. W budynku znajduje się pewna ilość miejsc noclegowych.

W godzinach wieczornych spotkaliśmy się przy wspólnym ognisku. Przy dźwiękach gitary miło spędziliśmy wieczór. Nie mogliśmy siedzieć jednak zbyt długo ponieważ robiło się bardzo zimno.

27.08.2000

Rano stwierdziliśmy, że na dworze jest minus cztery stopnia. Mieliśmy wielkie problemy, aby zwinąć namiot, który stał się bardzo sztywny. Kąpiel odbyliśmy w pobliskim strumyku, ponieważ o tej porze nie chcieliśmy budzić mieszkańców w budynku. Potem jakieś takie śniadanko i w drogę. Pierwszy odcinek, ok. 3 km po asfalcie podwiózł nas nasz autokar, ale jeszcze przed Zieleńcem ruszyliśmy na piechotę.

Widoki o tej porze były wspaniałe. Nad Kotliną Kłodzką gdzieś unosiły się mgły, temperatura oscylowała w okolicach zera. Czerwonym szlakiem cały czas drogą asfaltową zbliżaliśmy się do Zieleńca. Jest to wioska położona na wysokości (800-960 m. n.p.m.), na wschodnim zboczu Orlicy, jednocześnie najwyżej w Sudetach, obecnie w obrębie Dusznik Zdroju. Powstała ok. 1714 r., dzięki doskonałym warunkom naturalnym (korzystna ekspozycja zbocza, utrzymująca się do maja pokrywa śnieżna) jest dużym ośrodkiem sportów zimowych (narcciarstwa). Jest to ważny ośrodek turystyczny. Znajduje się tu schr. PTTK „Orlica” oraz liczne wyciągi narciarskie.

Cały czas po prawej piękne widoki, natomiast po lewej stronie ściana lasu. Wkrótce dochodzimy do miejsca gdzie znajduje się znana ciekawostka przyrodnicza „Torfowisko pod Zieleńcem” (Czarne Bagna i Topieliska). Jest to rezerwat o pow. 157 ha. Utworzony w 1954 r. obejmuje unikalne torfowisko wyżynne, położone na spłaszczeniu wododziałowym Bystrzycy Dusznickiej i Dzikiej Orlicy. Przypomina nieco arktyczną tundrę. Rosną tu mchy torfowe, rzadkie karłowate świerki i brzozy (relikt epoki lodowcowej), a także nieczęsta u nas sosna błotna oraz w podsyciu żurawina, wrzos, borówka, bagno zwyczajne, owadożerna rosiczka i in. Bogaty jest również świat owadów. W obniżeniach między kępami bagnicy torfowej i licznych gatunków turzyc znajdują się niewielkie jeziora.

Po prawej stronie do drogi dochodzą pierwsze ośrodki wczasowe terytorialnie należące do Dusznik Zdroju, o tej porze dnia są jeszcze uśpione. Droga na tym odcinku jest drogą graniczną. W rejonie Koziej Hali szlak czerwony odchodzi w kierunku Dusznik. Przez Jamrozową Polanę kierujemy się w rejon przełęczy Polskie Wrota. Przełęcz znajduje się na drodze prowadzącej z Dusznik do Kudowy Zdroju. Tutaj mały odpoczynek oraz ustalenie dalszej marszruty. Wchodzimy na niebieski szlak, który bardzo stromo wspina się w rejon ruin zamku Homole. Potem zejście na małą przełęcz na której znajduje się Bukowy Stawek. Szlak malowniczo pnie się polami, wzdłuż rozrzuconych gospodarstw rolnych. Szlak bardzo łagodnie pnie się w rejon Grodczyna (803 m. n.p.m.). W trakcie zejścia z Grodczyna należy bardzo uważać, bowiem szlaki są bardzo źle oznakowane, a niektóre można znaleźć w rowie. Część z uczestników trochę pobłądziła i musiała nadrobić parę kilometrów drogi. Szlak prowadzi przez piękne łąki o tej porze jeszcze pełne kwiatów. Co jakiś czas napotykamy dzikie jabłonki, i posilamy się pysznymi jabłuszkami. Dochodzimy do miejsca, gdzie kolej malowniczo pnie się serpentynami na odcinku od Kulina Kłodzkiego, do Lewina Kłodzkiego. Gdzieś tam wśród wzgórz położona jest Kudowa Zdrój. Z sentymentem wracam zawsze w te tereny. To bowiem w Kudowie Zdroju moi rodzice w latach 1948-1951 rozpoczęli swoją drogę zawodową, i tutaj urodził się mój brat Jerzy. Przechodzimy pod wiaduktem i kierujemy się w stronę Dańczowa. Jest to mała wioseczka. Zaatakował nas mały piesek, ale obeszło się bez pogryzienia. Szlak dochodzi do drogi. Cały czas poruszamy się szlakiem czerwonym. Na prawo droga prowadzi do Gołaczowa. Po jakimś czasie szlak opuszcza drogę i wzdłuż zabudowań wznosi się w kierunku pobliskiego lasu. To tutaj na stokach Wielkiego Kamienia (475 m. n.p.m.), znajduje się rezerwat przyrody. To przez niego szlak jest tutaj poprowadzony w sposób powodujący częste zabłądzenia. Co jakiś czas drogę przegradzają płoty wykonane ze świerkowych bali. Trzeba co jakiś czas przeskakiwać przez nie. Znajdujemy jednak urocze miejsce, ze stoliczkiem i ławeczką idealne na posilek. Posilamy się więc. Potem droga prowadzi do Jerzykowic Wielkich. Malownicze domki, co jakiś czas natrafiamy na kapliczki ze starymi niemieckimi napisami. Powoli wspinamy się w kierunku „Drogi Stu Zakrętów”. Po dojściu do niej podchodzimy drogą w kierunku Kudowy Zdroju. W miejscu gdzie szlak czerwony odchodzi w kierunku Jakobowic odnajdujemy restaurację w której podawali wspaniałe piwo „Dojlidy”, zdecydowaliśmy się na dłuższy popas. Pogoda wspaniała, a słońce praży. Droga wspina się stromym podejściem. Co jakiś czas natrafiamy, na nieliczne ośrodki wczasowe. Zatrzymujemy się przy starych niemieckich kapliczkach, tłumaczymy napisy. Na trasie w rejonie Zgorzeliska natrafiamy na najpiękniejszy w tym rejonie punkt widokowy. Dochodzimy do miejsca zwanego „Rozdroże pod Lelkową”. Spotykamy turystów, którzy pytają dokąd idziemy. Nasza odpowiedź brzmi do rezerwatu „Błędne Skały”. Czerwony szlak kieruje się w rejon „Puszczańskiej Drogi”. Później odchodzi w rejon „Ptasiej Góry”, by ostatni odcinek pokonywać drogą asfaltową. Podziwiamy po lewej i po prawej stronie piękne ostańce skalne. Góry Stołowe są szczególnie interesujące z punktu widzenia geologicznego. Ich szczytowe partie, utworzone z piaskowców ciosowych, uległy wydatnej erozji, dzięki czemu płasko ścięte wierzchołki stanowią prawdziwy labirynt głębokich szczelin i korytarzy. Wypreparowane skałki, o przedziwnych kształtach przypominających zwierzęta, grzyby i oryginalne bryły nie tylko najwyższe szczyty Szczelińca i Błędnych Skał, ale również rozległe spłaszczenia w kierunku Wambierzyc i Radkowa. Ze spłaszczeniami szczytowymi kontrastują stromo podcięte skaliste zbocza, często pietrzące się na kilkadziesiąt metrów. Rezerwat „Błędne Skały” obejmuje obszar 21 ha. Tworzą go silnie spękane pionowo, zwietrzałe ławice piaskowca na zach. Krawędzi Gór Stołowych. Główną atrakcją jest labirynt wśród malowniczych form skalnych o niekiedy fantastycznych kształtach. Na parkingu przed rezerwatem widzimy wiele autokarów i samochodów osobowych. Jest sklepik z napojami, można kupić pamiątki. Rozpoczynamy zwiedzanie rezerwatu. Najlepiej nie mieć ze sobą większych plecaków, bo niekiedy trzeba przeciskać się przez wąskie korytarze. Z wieży widokowej roztacza się niezapomniany widok. Robimy pamiątkowe zdjęcia. Schodzimy zielonym szlakiem w kierunku Ostrej Góry. Zejście jest trudne. Szlak kilkakrotnie przekracza drogę asfaltową. Dochodzimy do ośrodka, który jest własnością wojska. Wszystko w idealnym porządku. Szlak przez jakiś czas prowadzi drogą. Stąd do schroniska „Pasterka” jest wg. znaków 45 minut. Droga mozolnie wspina się w górę. Dopiero w końcowym fragmencie dochodzimy do pięknych łąk, można odpocząć. Dostrzegamy pierwsze zabudowania Pasterki. Po jakimś czasie cała grupa jest w komplecie.

Odpoczywamy i zbieramy siły. Autokar rusza do Karłowa. Tutaj na parkingu, w sąsiedztwie Wielkiego Szczelińca, oczekujemy na pozostałych. Na parkingu znajduje się restauracja, więc jest szansa na ciepły posiłek.

Żegnamy się z Górami Stołowymi, „Drogą Stu Zakrętów” wracamy do Kudowy Zdroju, aby potem przez Kłodzko wyruszyć w drogę powrotną do Sosnowca.

Była to impreza bardzo trudna, z uwagi na odległości, które przemaszzerowaliśmy, ale jednocześnie przebogata w atrakcje turystyczne. Chętnie wrócimy jeszcze na tamte szlaki.

/ Zbigniew Jaskiernia/

Z cyklu: „ROWEREM PO KRAJU”

I odcinek: „Okolice Sandomierza”

Wyruszyłem o godzinie 10:20 ulicą Staromiejską koło kościołów św. Pawła i św. Jakuba, w pobliżu Zamku dróżką polną dojechałem do ulicy prowadzącej wzdłuż kanału portowego w kierunku mostu na Wiśle, oddanego uroczyście do eksploatacji w dniu 22 lipca 1953 r. Przed mostem były utrudnienia spowodowane budową bezkolizyjnego skrzyżowania stąd na krótkim odcinku musiałem prowadzić rower, następnie wsiadłem na rower i przejechałem most chodnikiem dla pieszych, aby nie utrudniać jazdy samochodom – ruch na moście był bardzo duży. Zaraz za mostem skręciłem na ulicę Mostową biegnącą wzdłuż Portu i Zakładów „Telwolt”, dojechałem do ulicy Portowej, skręciłem w lewo, a następnie w pobliżu starej kamienicy pp. Gargasów skręciłem w wąską, ale posiadającą dobrą nawierzchnię uliczkę. Przejechałem tor bocznicy kolejowej prowadzącej do Huty Szkła, dojechałem do ulicy Bosmańskiej i tą ulicą do skrzyżowania za dworcem kolejowym. Pojechałem prosto przez tory kolejowe i dalej ulicą Trześniowska, granicę Sandomierza przejechałem przez stary most na rzece Trześniówka. Jak mi powiedział mój wielokrotny towarzysz wycieczek rowerowych p. Józef Lulek, Trześniówka to nie rzeka, ale kanał wykopany jeszcze za zaboru austriackiego dla osuszenia rozległych bagnisk.

Niedaleko za mostem skręciłem w prawo na drogę prowadzącą do Grębowa. Niebawem znalazłem się kościele w Trześni. Jest to kościół neogotycki, monumentalny, projektowany przez znanego krakowskiego architekta Jana Sas-Zubrzyckiego.

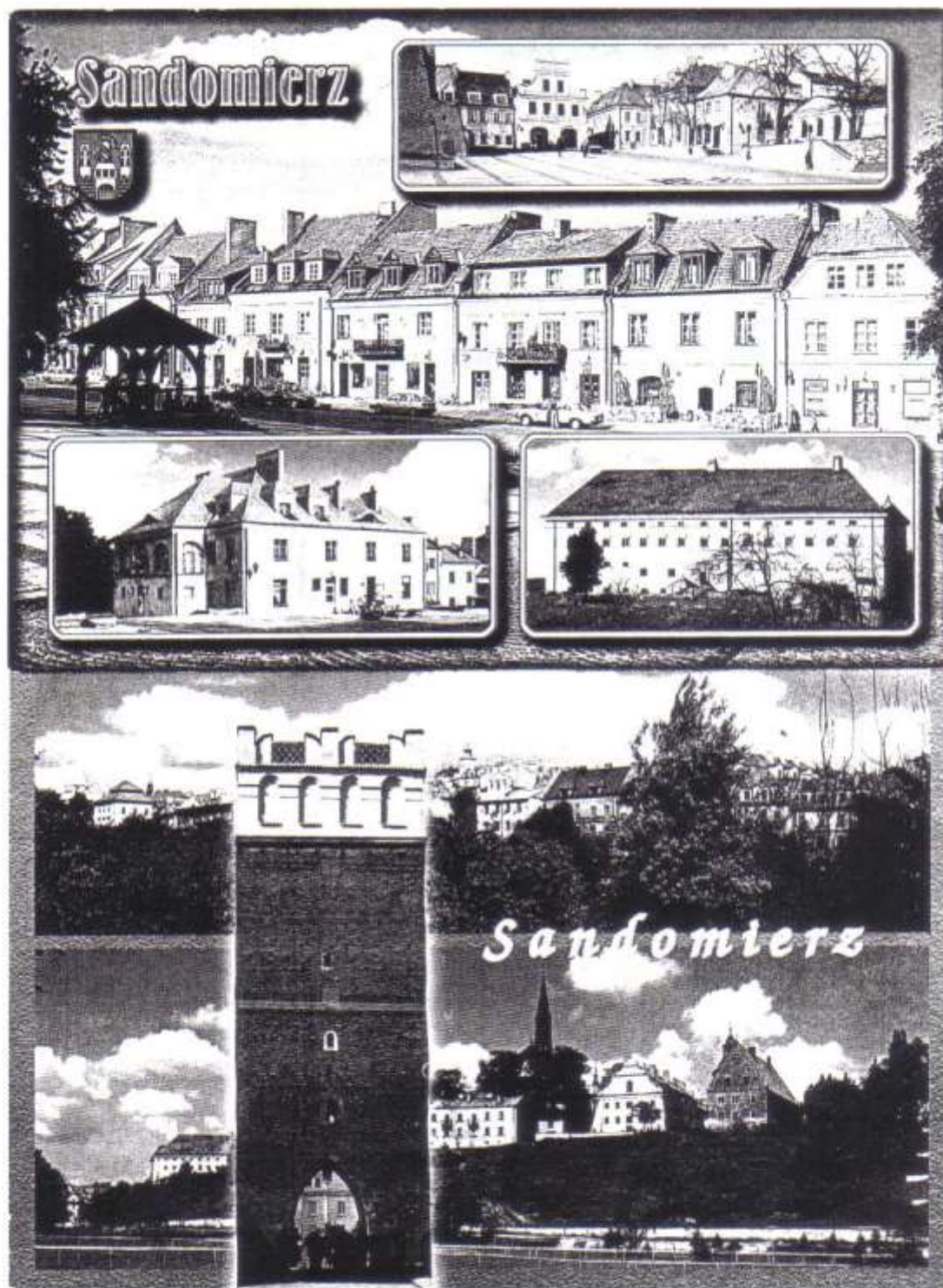
W 1809 roku przebywał tu ze swoim sztabem ks. Józef Poniatowski, była w tym roku wojna z Austrią, gen. Sokolnicki zdobywał Sandomierz a później go bronił i poddał. Stefan Żeromski uwiecznił te wydarzenia na kartach powieści „Popioły”. Do sztabu ks. Józefa zgłosił się 17-letni Aleksander Fredro autor licznych utworów na scenę i pamiętnika pod tytułem „Trzy po trzy”, w którym opisał swoje przygody wojenne w czasach napoleońskich, w tym wyprawę w 1812 r. na Rosję

Dalsza droga prowadziła przez dużą służebną wieś Sokolniki liczącą ponad 600 numerów, w tej wsi jest gimnazjum, Dom Kultury, Wytwórnia Opakowań Drewnianych i Zakład Produkcji Asfaltów Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych. Dalej jechałem przez urokliwe polany i las i już o godzinie 11:30 byłem obok budynku stacji kolejowej Grębów. Tu był krótki wypoczynek i dalsza jazda do Grębowa oddalonego od stacji kolejowej o 5 km i dalej do Nowego Grębowa dalsze 3 km. W Nowym Grębowie podziwiałem rezydencję Dolańskich h. Korab ostatnich właścicieli zamku w Baranowie Sandomierskim. Do pałacu znajdującego się w obszernym parku wjeżdża się przez okazałą bramę ze strzelnicami. Pałac ma detale architektoniczne wzorowane na budowlach w Wenecji, w tym pałacu Dożów przy Placu św. Marka. Obecnie w pałacu mieści się Zakład Wychowawczy dla Młodzieży.

O godz. 13:30 wyruszyłem w drogę powrotną. Dojechałem do stacji kolejowej Grębów i postanowiłem wracać do Sandomierza inną drogą przez: Poręby Furmańskie, Furmany, przedmieścia Tarnobrzega (Sobów, Wielowieś, Koćmierzów) i dalej przez Zarzekowice, obok Huty Szkła, Telwoltu, Portu i dalej przez most na Osiedle „Rokitek”. Wieś Furmany jest bardzo duża i zadbana, tu krzyżują się drogi prowadzące do Stal i Trześni z główną drogą prowadzącą do Tarnobrzega. Przedmieście Wielowieś jest znane miłośnikom literatury, gdyż tu urodził się znany poeta Stanisław Piętak. W Wielowski na uwagę zasługuje: kościół parafialny, neogotycka kaplica, oraz klasztor sióstr św. Dominika, założony w II połowie

XIX w. przez matkę Kolumbę Białecką. O godz. 15:45 wróciłem do domu. Pogoda dopisała, było chłodno, w drodze do Nowego Grębowa przeszkadzał wiatr, ale już w drodze powrotnej znacznie ułatwił jazdę.

/ MIECZYŚLAW JASKIERNIA /



WYDAWCA: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE O/PTT im.Gen. M.Zaruskiego
41-200 Sosnowiec ul.1 Maja 21/23, tel. 0-32- 2660625, fax: 2661216.
Redakcja: Zbigniew Jaskiernia, Krzysztof Czesak